

Staliśmy tu razem

W dniu Wszystkich Świętych przypominamy fragment książki „Mama w pracy”, w którym Joanna Paciorek przywołuje poruszające rozmowy ze swymi dziećmi podczas świątecznych wizyt na grobach bliskich.

Przecież listopad był niedawno. Jak ten rok szybko minął. Znowu, jak zawsze, umawiam się przez telefon z dziadkiem na 12.00 na cmentarzu. Nie wiem, czy dojedziemy. Dzieci chore. Stefan leży w gorączce i jęczy: „Mamo, nie dzwoń. Ja cierpię”. „Cierpienie jest nieodłącznym elementem życia” – odpowiadam, leżąc obok niego.

Próbuję pocieszać: „Niektórzy cierpią bardziej. Chorują przez wiele miesięcy, a nawet lat. Na przykład babcia Ela bardzo cierpiała”. „Szkoda, że nie doczekała naszych narodzin” – smuci się Stefan. „To prawda. Odwiedzimy babcię niedługo i zapalimy znicze. Ucieszy się” – odpowiadam. „Mamusiu, a może śmierć wyzwoli dziadka z cierpienia?” – dopytuje Stefan. Sztywniej. „Chyba tak. Ale wiesz Stefanku... ja myślę, że mimo wszystko, dziadek chciałby jeszcze żyć”.

Następnego dnia dzieci zdrowe. Odrabiają lekcje. Polecenie brzmi: „Napisz, jak rozumiesz myśl Juliana Tuwima «Żyj tak, aby twoim znajomym zrobiło się nudno, kiedy umrzesz»”. Stefan napisał tak: „To znaczy, że trzeba żyć tak dobrze względem duszy, aby twoim znajomym zrobiło się nudno, kiedy umrzesz”. Intelktualny wzlot dziewięciolatka.

„Mamusiu, dlaczego ich nie widać?” – pyta Rysio. „Bo ich ciała są w grobie”. Rysio zasepił się. Ja też. Jeszcze niedawno przecież byli obecni

Tylko o co chodzi z tym „względem duszy”? Franio odrabia inne zadanie: „Napisz kilka zasad, którymi powinien kierować się człowiek, aby inni mieli o nim dobre

wspomnienia”. Franio w swoim stylu wypisuje lakonicznie: „1. Dobro. 2. Modlitwa. 3. Pomoc. 4. Miłość. 5. Prawda. 6. Radość. 7. Uczciwość. 8. Prawość. 9. Wytrwałość. 10. Odwaga”. Miało być wypracowanie na dziesięć linijek... Nie śmiem jednak wycierać jego pracy gumką i kazać poprawiać. Może Pani zaliczy? Zresztą nie ma już czasu. Jedziemy na cmentarz.

Lubię to święto. Co roku spotykamy się przy grobie. Kiedyś było wśród nas więcej starszych osób od młodszych. Nie wiadomo, kiedy to się zmieniło. Teraz jest więcej młodszych. Z tych starszych już tylko dziadek pozostał. Dopiero niedawno dotarło do mnie, że to już nie jest pan w średnim wieku. To jest starszy pan. Starszy człowiek. Pierwszy raz widzę dziś mojego tatę na wózku inwalidzkim. Za daleko, żeby dojść. Siedzi teraz przy grobie swych rodziców i dziadków i modli się. Świeci słońce. Franio, Stefan i Rysio zapalają znicze. Moja bratanica, sześciomiesięczna Helenka na rękach mamy, patrzy na kolorowe kwiaty. Rok od niej starsza Hania, córeczka stryjecznego brata, drepcze wśród żółtych i brązowych liści. „Jak ten czas szybko leci. Niedawno były chrzciny Hani. Jaka ona duża!” – dziwi się wujek Michał. Przytakuje mu ciocia Ewa. Ciocia Justyna, mama Hani, podziwia małą Helenkę. Mamusie rozmawiają o odstawianiu dzieci od piersi i powrocie do pracy: „Po ośmiu miesiącach wróciłaś? To wcześniej!”.

Dziadek słucha rozmów młodych mam i patrzy na imiona przodków wykute w kamieniu. Zawsze, co roku, tłumaczył nam, kto jest kim. Babcia Janeczka. Dziadek Staś. Ciocia Stefa, ciocia Władzia. Jej mąż. Pradziadkowie. I stryj, który zmarł niedawno. Trudno to było spamiętać. Teraz dziadek nie tłumaczy. Teraz ja tłumaczę dzieciom: „Tu leżą rodzice dziadka. I rodzice mamusi dziadka. I jej siostry. I tatuś wujka Maćka, czyli dziadek Hani”.

„Mamusiu, dlaczego ich nie widać?” – pyta Rysio. „Bo ich ciała są w grobie”. Rysio zasępił się. Ja też. Jeszcze niedawno przecież byli obecni. Z dziadkiem Stasiem chodziłam pod rękę. Jeszcze niedawno staliśmy tu razem. Niedawno? Zaraz, zaraz. Kiedy zmarł dziadek? 20 lat temu???

Tekst pochodzi z książki
Joanny Paciorek „Mama w
pracy” wydanej przez Teologię
Polityczną

Foto: Wikimedia
Commons